# GŁOS NARODU

NR. 498. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 10. PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU. | WYDANIE WIECZORNE.





PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.


## Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 10 października 1916.

Urzędowo donoszą dnia 10 października 1916.

**Wschodni teren:**

**Na północny-wschód od Csermaheviz odrzuciły nasze wojska ataki rumuńskie. W obszarze granicznym na południe od Hatszeg odebrano nieprzyjacielowi górę Negrului. Zabrany w bitwie koło Braszowa (Kronstadt) łup wynosi dotąd 1175 jeńców, 25 dział (w tem 13 dział ciężkich) liczne wozy amunicyjne i broń, dwie lokomotywy, przeszło 600 przeważnie prowiantami naładowane wagony kolejowe i wiele innego materyału wojennego. Pobitą drugą armię ściga się w górach. Armia jenerała von Arza odrzuciła stawiające opór straże tylne nieprzyjaciela i jest w trakcie zajęcia wyjść z doliny Csik i kotliny Gyoergio.**

**Z rosyjskiego frontu jest do doniesienia tylko odparcie nieprzyjacielskich ataków w obszarze Ludowej i wzięcie szturmem przez wojska niemieckie wsi Herbutów nad Narajówką.**

**Włoski teren.**

**Na froncie Pobrzeża ruszyli Włosi po 8-dniowem silnem przygotowaniu ogniem artyleryi i minowem, wczoraj popołudniu w odcinku między San Grada di Merna i jeziorem Doberdo do ogólnego ataku na nasze pozycye na płaskowzgórzu Krasu. Był to dzień chwały dla naszych tam walczących wojsk. Trwały ogień nie zdołał ich wstrząsnąć. Z niezłamaną siłą odrzuciły one potężne uderzenie wśród najcięższych strat po stronie nieprzyjaciela i utrzymały bez wyjątku swe pozycye.**

**Walki na froncie doliny Fleims trwają dalej. W obszarze Lusia przyprowadził nasz patrol 53 jeńców. Kilka silnych ataków Włochów na odcinek Cardinal-Busa Alta odparto. Także między dolinami Sugana—Adyga jest nieprzyjaciel miejscami bardzo ruchliwy. Na Pasubio jest większa walka jeszcze w toku.**

**Południowo-wschodni teren:**

**W Albanii nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.**

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefer, m. p., fml.

## Pod Kronstadtem i na Bukowinie.

Sprawozdawca wojenny „Morgenztg.“ donosi, za zezwoleniem kwatery prasowej, pod datą 9. października:

Dziś dopiero znane są bliższe szczegóły odebrania Kronstadtu przez wojska sprzymierzone. Nasze straże przednie weszły do miasta popołudniu, od strony zachodniej. Rumuńskie oddziały stawiły im zacięty opór. Przyszło do wściekłych walk. Rumuńskie siły były dość znaczne, to też dopiero wieczorem zostały stanowczo z miasta wyrzucone.

W ciągu dnia chcieli Rumuni rozpocząć z Sepsiszentgyörgy akcyę odciążającą, mianowicie pchnęli stamtąd znaczne siły drugiej armii rumuńskiej na południe i usiłowali zająć Brasso. Wojska sprzymierzone zaatakowały ich z flanki przez Fölvar i już koło St. Peter zadały im rozstrzygającą porażkę.

Koło Törzburga, gdzie rumuńskie wojska jeszcze na terenie siedmiogrodzkim usiłowały stawiać opór, zostały wczoraj poza przełęcz odrzucone.

Na obszarze na wschód od Szekel Udvarhely posunęły się wojska armii generała Arza w kierunku gór Hargitta i ku wąwozom gór Görgeny. Silne rumuńskie oddziały chciały tu powstrzymać nasz pochód, ale ich działalność nie mogła nas dosięgnąć.

Na Bukowinie zdecydowali się Rosyanie podjąć ponowny atak na północ od przełęczy Pantyrskiej, ale skończyło się tylko na zamiarze. Natomiast wojska niemieckie odebrały Rosyanom jedno wzgórze.

**Nowy plan rumuński.**

**Berno szwajc.** (B. kor.) Bukaresztański współpracownik „Tempsa“ donosi: Aby zabezpieczyć obsadzenie wschodniego Siedmiogrodu i ochronę obszaru narodowego, rumuński sztab generalny postanowił cofnąć wojska z południowego Siedmiogrodu i rozmieścić je na górach granicznych między Orsową a Kronstadtem. W ten sposób generał Zetton zamierza obronę na czterech wzgórzach, które z Alp transylwańskich prowadzą na rumuńską równinę. Wskutek trudności, napotkanych na południe od Dunaju, zamierza przerwać ofenzywę siedmiogrodzką, podjąć odwrót ku granicy i przez to porzucić drogo okupione zdobycze.

## Nowe szturmy rosyjskie.

Korespondent „Magdeburger Ztg.“ donosi:

W ciągu dnia wczorajszego ożyła znowu akcya zaczepna Rosyan przeciw frontowi armii generała Tersztyansky'ego. Po ostatnich niepowodzeniach na tym froncie dali Rosyanie swoim wojskom kilka dni spoczynku. Czas ten zużyli oni na sprowadzenie nowych zapasów amunicyi dla artyleryi, albowiem podczas ubiegłego tygodnia skutkiem gwałtownej strzelaniny z dział zużyli tysiące granatów. Także atak dnia wczorajszego był przygotowane przez silny ogień rosyjskiej artyleryi. Działalność piechoty rozwinęła się znowu w odcinku pomiędzy wrześniowej i październikowej na wschód od Świniuch koło Wojnina, i na pozycyach leśnych koło Szelwowa.

## Misya pokojowa Gerarda.

**Kolonia** (T. pr.) Waszyngtoński korespondent „Kölnische Ztg.“ donosi drogą telegraficzną:

W pewnych kołach tutejszych uważają pogłoski o zamiarach Gerarda odnośnie do interwencyi pokojowej jako manewr giełdowy. W innych znowu sferach panuje przekonanie, że Wilson rzeczywiście wdroży akcyę pokojową, aby zapewnić sobie ponowny wybór na prezydenta. Słychać, że w tym celu Wilson zwrócił się do ambasadora Gerarda z poleceniem, aby nakłonił Niemcy do zakomunikowania warunków pokojowych. Następnie zamierza Wilson poinformować o tych warunkach państwa koalicyi i w ten sposób doprowadzić do podjęcia dyskusyi na ten temat.

## Pacyfiści amerykańscy... za wojną.

**Haga.** (Tel. pryw.) Amerykański dziennik „Weekly Dispatch“ donosi: Wielka Liga pacyfistów, której prezesem jest były prezydent Stanów Zjednoczonych, ogłasza, że nie ma zamiaru czynić jakichkolwiek zabiegów celem ukrócenia wojny. Przeciwnie, Liga pokojowa amerykańska wychodzi z założenia, że wojna obecna powinna być prowadzona w dalszym ciągu aż do ostatecznego wyniku.

## Nad Sommą.

**Straszliwy ogień artyleryi.**

**Berlin.** (Tel. pryw.) Do „Lokalanzeigera“ telegrafują z Kopenhagi: Według doniesień pism paryskich nad Sommą wzmógł się znów obustronny ogień działowy z olbrzymią siłą. Piękna pogoda sprzyja działalności artyleryi. W ciągu ostatnich 36 godzin kanonada osięgła najwyższą dotychczas siłę, tak że słyszano ją dobrze aż w Paryżu.

**Doniesienie Joffra.**

**Wiedń.** (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuski z dnia 7. bm. godz. 11 w nocy: Na północ od Sommy zaatakowała nasza piechota łącznie z wojskiem angielskiem na froncie Morval—Bouchavesnes i osięgła pomyślnie wszystkie zamierzone cele. Posunęliśmy naprzód naszą linię o 1200 m. na północ od Morval. Zajmuje ona teraz zachodnie stoki gór koło Sailly—Saillisel, część drogi do Bapaume na przestrzeni 200 m. od wejścia do Sailly, dalej po obu krańcach lasu Saint Pierre—Vaast, następnie przechodzi w kierunku wzgórza 130 na południe od Bouchavesnes. Wzięliśmy tutaj dotychczas przeszło 400 jeńców, w tem 10 oficerów oraz 15 karabinów maszynowych. Znaczne grupy wojsk nieprzyjacielskich, o jakich doniesiono z obszaru na północ od Saillisel wzięliśmy pod koncentryczny ogień naszych bateryi. Na południe od Sommy i na prawym brzegu Mozy gwałtowna walka działowa.

Walki lotników: Lotnicy nasi przeprowadzili liczne loty oryentacyjne dla artyleryi i odszukali szereg ukrytych bateryi nieprzyjacielskich. Stoczyli oni w okolicy Sommy sześć bitew powietrznych i zbombardowali Moislains i las Vaux na północ od Peronne.

Komunikat z dnia 8. bm. godz. 11. w nocy: Nad Sommą sporadyczne ostrzeliwanie się z obu stron. Po silnem przygotowaniu działowem podjęli Niemcy silny atak na nasze nowe stanowiska na zachód od Sailly—Saillisel, lecz wszysrkie fale szturmujące nieprzyjaciół zostały złamane naszym ogniem zaporowym, tak, że żadne z nich nie dotarła do naszych rowów. W kotlinie Woewre ostrzeliwała nasza ciężka artylerya nieprzyjacielskie transporty i składy oraz dworzec w Thiaumont.

**Komunikaty angielskie.**

**Wiedeń.** (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Urzędowy biuletyn angielski z dnia 7. bm. wieczorem: Łącznie z wojskiem francuskiem, stykającem się z nami na prawem skrzydle, zaatakowaliśmy nieprzyjaciela od drogi Albert—Bapaume aż do Lesbeaufs i posunęliśmy naszą linię o 600—1000 jardów. Wzięliśmy wieś Le Sars i posunęliśmy się na wschód i zachód od niej.

Biuletyn z dnia 8. bm. popołudniu.: Wczoraj wieczorem podjął nieprzyjaciel kontratak na nasze nowe stanowiska na północ od Lesbeaufs. Przedsięwzięcie to jednak nie powiodło się. Na innych punktach umocniliśmy nasze zdobycze terenowe. Dotychczas doniesiono o 500 nowych jeńcach. Na północ i północny wschód od Courcelette posunęliśmy nasz front znacznie naprzód.

Biuletyn z dnia 8. bm. wieczorem: Na południe od Ancre znajdował się nasz front, szczególnie odcinki w sąsiedztwie Gueucourt i Le Sars pod silnym ogniem dział nieprzyjacielskich. Rano zaatakował ponownie nieprzyjaciel szaniec „Szwabów“, nie osięgnąwszy sukcesu. Na północ od drogi z Courcelette do Warlencourt toczyły się zacięte walki. Ogólna liczba jeńców wziętych przez nas w dwu ostatnich dniach wynosi 13 oficerów i 866 żołnierzy.

## Włosi w Epirze.

**Nowe transporty wojsk.**

**Frankfurt.** (Tel. pryw.) „Frankfurter Ztg.“ donosi z Bazylei: Pisma włoskie przyniosły wiadomość z Aten, że włoski pancernik wysadził na ląd w porcie Pagania w Epirze nowy transport wojsk. Okręt zatrzymał się następnie w Sagiada. Poseł włoski w Atenach wyjaśnił kierownikowi wydziału dla spraw zagranicznych, że przygotowywane operacye włoskie mają jedynie na celu względy wojskowe — status quo w Epirze nie ulegnie żadnej zmianie.

## Wojna z Włochami.

**Ks. Aosta pozostaje na swem stanowisku.**

**Lugano.** (Tel. pryw.) Pisma włoskie zaprzeczają pogłoskom, rozpuszczonym przez dzienniki budapeszteńskie, jakoby książę Aosta miał złożyć naczelną komendę wskutek różnicy zdań z Cadorną. W Rzymie nie wiadomo nic o przyjeździe księcia z frontu.

## Z Grecyi.

**Filozoficzny premier.**

**Rotterdam** (T. pr.) Profesor Lambros, który podjął się utworzenia w Atenach nowego gabinetu, jest jednym z najwybitniejszych filozofów greckich. Dotychczas nie odgrywał żadnej politycznej roli. Jak mówią, uchodzi za sympatyzującego z Niemcami, ale także i z Włochami. Powszechne jest mniemanie, że król chce zyskać na czasie, aby uniknąć interwencyi Grecyi.

**Zajęcie portów przez ententę.**

**Lugano.** (T. pr.) „Secolo“ donosi z Aten, że ententa obsadziła w sobotę wieczorem greckie porty i objęła wszystkie funkcye władz portowych.

**Zajęcie Aten.**

**Budapeszt** (T. pr.) „Az. Est“ donosi z Genewy: Według doniesienia jednego dziennika ateńskiego postanowiły sprzymierzone państwa zająć Ateny.

## Zawieszenie „Vorwärtsu“.

**Berlin.** (Tel. pryw.) Urzędowy organ stronnictwa socyalno-demokratycznego, dziennik „Vorwärts“ ogłasza co następuje: „Wskutek rozporządzenia naczelnej komendy w Marchiach z dnia 8. października 1916 zabrania się dalszego wydawania „Vorwärts'u“ aż do dalszych zarządzeń.“ Główny organ socyalnej demokracyi niemieckiej, który, jak wiadomo, popiera politykę opozycyjnej socyalistycznej grupy pracy, był parokrotnie już w czasie wojny zawieszany.

## Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 10 października).

**Obrady gospodarcze w Berlinie.**

**Berlin.** (Tel. pryw.) Jak berlińskie dzienniki donoszą, odbyła się w Berlinie, w niedzielę, pod przewodnictwem księcia Salm, narada niemieckich i austryackich parlamentarzystów. Zastanawiano się nad przyszłem ukształtowaniem się stosunków ekonomicznych między sprzymierzonymi krajami.

**Z Sejmu Rzeszy.**

**Berlin.** (B. kor.) Główna kwatera Reichstagu kontynuowała dziś poufne narady nad polityką zagraniczną, przyczem szereg mowców wystąpił przeciw artykułom, jakie w ostatnich dniach pojawiły się w prasie berlińskiej o obradach komisyi.

**Powietrzne połączenie Salonik z Bukaresztem.**

**Warszawa.** (Tel. pryw.) Rosyjskie dzienniki donoszą, że rumuńsko-francuskie władze wojskowe zarządziły komunikacyę powietrzną między Salonikami a Bukaresztem. Służbę tę mają pełnić lotnicy francuscy, drogą ponad Bułgaryą.

**Na morzach.**

**Boston.** (B. kor.) Doniesienie Biura Reutera: Parowiec angielski „Kingston“ został zatopiony. Amerykański torpedowiec ratował załogę. Inny torpedowiec ratował załogę parowca „Westpoint“.

**Nowy Jork.** (B. kor.) Pisma donoszą, że holenderski parowiec „Blommersdijk“ i norweski parowiec „Christian Knudson“ zostały zatopione koło wybrzeża Massachusset. Załogi uratowano.

**Newport.** (B. kor.) Okręt z latarnią morską stojący przed Nantucket donosi, że 9 okrętów zostało zatopionych. Trzy łodzie podwodne mają tam pracować. Podróżny parowca „Stefano“ opowiadał, że według zeznań oficerów, parowiec został zatrzymany przez łódź podwodną „61“.

## Przegląd rolniczy.

Przed wojną wynosiła produkcya spirytusu w Austryi około 1.6 miliona hektolitrów. W czasie kampanii 1915/16 spadła produkcya na okrągło 720.000 hektolitrów. Przy obliczaniu zaś wyników kampanii tegorocznej przewidują fachowcy dalsze jeszcze zmniejszenie się produkcyi spirytusu, mianowicie do 40 procent produkcyi przedwojennej — czyli okrągło na 600.000 hektolitrów. O ile zatem produkcya spirytusu się zmniejsza, o tyle stale rosną jego ceny, które podniosły się w czasie wojny nadzwyczajnie. Przed wojną kosztował spirytus rektyfikowany 60 do 70 koron, zaś łącznie z podatkiem 200 do 210 koron za hektolitr; obecnie wynosi cena za hektolitr spirytusu 210 do 220 koron, a łącznie z podatkiem, który wzrósł do 240 koron, — kosztuje dzisiaj hektolitr stu-stopniowego alkoholu 450 koron. Ta podwyżka ceny zwiększyła wprawdzie dochód rafinacyi i stworzyła pewnego rodzaju wynagrodzenie za ograniczenie produkcyi; ale lwią część zysku ściągnęło dla siebie państwo w formie wzrostu podatku.

Także na Węgrzech zastrzegł sobie rząd szczególne dochody z fabrykacyi spirytusu. Niedawno wydał węgierski minister skarbu rozporządzenie o zmianie zarządzeń dotyczących sposobu sprzedaży spirytusu i o partycypacyi skarbu państwa w cenie sprzedażnej: przy każdej sprzedaży spirytusu z gorzelni płacić należy bezpośrednio skarbowi państwa pewną kwotowo oznaczoną część ceny sprzedażnej. — Poza tem zarządził węgierski minister skarbu, że w celu zapewnienia potrzebnej dla konsumcyi ludzkiej i zwierzęcej ilości zboża, nie wolno gorzelniom węgierskim używać przeróbki na spirytus pszenicy, sążycy (mieszanki z pszenicy i żyta, u nas nie siewanej) i owsa; przerabianie żyta i jęczmienia na spirytus dozwolona jest w Węgrzech tylko tym gorzelniom, które fabrykują równocześnie prasowane drożdże.

Pozostańmy jeszcze chwilę przy otrębach. — Rozporządzenie ministeryalne z 15 lipca br. uprawnia Centralę pastewną w Wiedniu oraz jej expozytury we wszystkich krajach koronnych austryackich, do przedsiębrania w młynach rewizyi stanu i zapasów otrąb. Postanowienie to jest bardzo pożyteczne, bo zeszłoroczna praktyka wykazała, że młyny częstokroć raportowały Centrali pastewnej mniejsze zapasy otrąb, niż je rzeczywiście posiadały, usprawiedliwiając ten rzekomy ubytek zapasów zaparzaniem się, zgniciem, zżarciem przez szczury i tak dalej; faktycznie zaś, uzyskawszy od Centrali pastewnej odpisanie pewnej części zapasu otrąb na straty, — handlowały temi otrąbami pokątnie, żądając za nie cen horrendalnie wysokich. Tosamo działo się, niestety, także i w Galicyi: Centrala pastewna zaś, nie mając ustawowo uzasadnionego prawa przeprowadzania w młynach rewizyi, była pod tym względem bezsilna. Obecnie zyskała Centrala pastewna to prawo. Pierwszą expozyturą Centrali pastewnej, która z prawa tego skorzystała, była expozytura w Pradze: weszła ona pod tym względem w kontakt z praską filią Zakładu zbożowego, i korzysta z pomocy inspektorów Zakładu zbożowego przy dokonywaniu rewizyi młynów.

Żyjemy teraz w okresie przeróżnych Centrali. Centrala pastewna, Centrala olejów i tłuszczów, Centrala skór, kawy, melassy, cukru, kości, bawełny i wiele, wiele innych Centrali. — Góruje nad niemi jednak Centrala zbożowa, czyli Zakład obrotu zbożem. Jest to ze wszystkich centrali organizacya najważniejsza: dotyczy bowiem najważniejszego produktu rolnego, najbardziej potrzebnego do konsumcyi. Różne sfery rozważają nawet, w zrozumieniu ważności tej organizacyi jako „interesu“, projekt utrzymania jej w Austryi także po wojnie i wprowadzenia monopolu zbożowego. — Przeciwko monopolowi zbożowemu w Austryi musimy my z naszego stanowiska zastrzedz się zupełnie otwarcie. Inaczej jednak wypada nam oceniać projekt wprowadzenia monopolu zbożowego — w Rosyi. Obecnie właśnie dochodzą do nas przez pisma francuskie wieści, że rząd rosyjski nosi się z myślą zaprowadzenia monopolu na zboże. Już przed wojną miał rząd rosyjski ten zamiar, i pracował nad przygotowaniem gruntu do jego urzeczywistnienia w sposób zupełnie poważny, budując olbrzymie spichrze „silosy“ i poruczając ziemstwom skupywanie zboża i przechowywanie go w tych spichrzach. Teraz zaś rosyjski minister rolnictwa opracował konkretny projekt zmonopolizowania handlu zbożem w rękach rządu. W motywach tego projektu podniesiono, że Rosya posiada wiele produktów, których wywóz dałby się w bardzo korzystny sposób zrealizować, gdyby go popierała odpowiednia polityka handlowa. Do produktów tych należy w pierwszym rzędzie zboże. Export zboża koniecznym jest dla podniesienia waluty rosyjskiej i wyrównania bilansu handlowego. Musi on być po ukończeniu się wojny skierowany do tych państw, z którymi Rosya utrzymuje przyjazne stosunki handlowo-polityczne, a które przytem są w stanie płacić najwyż-

sze ceny. Ponieważ zaś prywatny handel nie zdoła nigdy ogarnąć produkcyi całego państwa i wprowadzić jednolitości w politykę handlową w zakresie sprzedaży zboża za granicę, — przeto handel zbożem musi ująć w swoje ręce państwo, wprowadzając rządowy monopol na zboże.

Przypomnieć trzeba, że to rozumowanie jest zupełnie słuszne. Całkowicie odmienne są motywa i argumenty, przemawiające za monopolem zbożowym w Austryi i w Rosyi. Monopol w Austryi miałby na celu rozdzielenie produkcyi własnej państwa pomiędzy obywateli, następnie forsowanie importu zboża wobec niedostatecznej produkcyi własnej, i w końcu (a raczej przedewszystkiem) stanowiłby jedno z bardzo poważnych źródeł dochodu dla państwa. Monopol zbożowy w Rosyi miałby natomiast na celu przedewszystkiem uregulowanie exportu, zapewnienie przez to najlepszej ceny ze zboża dla państwa, a zatem pośrednio dla producenta i w końcu podniesienie waluty. Istotna różnica leży w tem, że Austrya musi zboże importować, a Rosya musi je wywozić; a zatem niekorzyści monopolu odbiłyby się w Austryi na konsumentach we własnym państwie, w Rosyi na konsumentach poza granicami państwa własnego, przyczem producenci w Rosyi mogliby tylko odnieść korzyść. Można więc uznawać i oceniać dobre skutki monopolu zbożowego w Rosyi, trzeba się jednak bronić przed monopolem zbożowym w Austryi.

**J. R. G.**

# Z historyi sztuki.

**Dr Feliks Kopera i St. Cercha.** „Giovanni Cini z Sieny i jego dzieła w Polsce". Kraków. Nakładem I. Czerneckiego.

Na rynku księgarskim ukazało się doniosłego znaczenia dzieło Dra Feliksa Kopery i St. Cerchy, rzucające nowe światło na sztukę Odrodzenia w Polsce, a w szczególności w Krakowie. Giovanni Cini z Sieny, nadworny rzeźbiarz króla Zygmunta Starego, ukazuje się nam z tej książki jako twórca całego szeregu rzeźb, grotesk, dekoracyi i sarkofagów znajdujących się na ziemiach polskich. Po częstych nawet wzmiankach spotykanych w dziełach Grabowskiego, Sokołowskiego i w. i., trzebaż było aż do dnia dzisiejszego czekać na tak śmiałe wystąpienie polskich uczonych, trzebaż było dopiero osobnego studyum bogato illustrowanego, abyśmy patrząc dziś na kaplicę Zygmuntów, zdali sobie sprawę, że obok architektów Berecci'ego i Bernardino de Gianotis'a, tworzy tu w przeciwieństwie do jednostajnego Padovana, pełen polotu i fantazyi rzeźbiarz i dekorator, przeszczepiający na polski grunt powab sienejskiej groteski: Giovanni Cini z Sieny.

Autorzy, pisząc swą pracę, dwojaką mieli drogę do wyboru. Mogli wywody swe oprzeć jedynie na suchych archiwaliach i tą drogą dojść do takiego wniosku, do jakiego właśnie doszli — albo, nie zakreślając sobie granic wyłącznie archiwalnych, mogli oni wyjść ze stanowiska historyków sztuki, jako samoistnych fachowców, i po sumiennem zgłębieniu źródeł i aktów archiwalnych, napisać studyum o sztuce sienejskiego rzeźbiarza w Polsce i również dojść do tegosamego wniosku. Obrali — i bardzo szczęśliwie — drugą drogę, dając temsamem dzieło głęboko naukowe, a zarazem przystępne dla szerszego ogółu. I w tem leży ogromna wartość książki, bo aczkolwiek każda metoda w dziele naukowem jest trudna, to przecież najtrudniejszą i najbardziej owocną w rezultacie jest ta metoda, która trafia do przekonania wszystkich. Dlatego książka Dra Feliksa Kopery i St. Cerchy zyska wielkie wzięcie i zainteresowanie u fachowców, a popularność u szerszego ogółu.

Studyum swe o Cinim podzielili autorzy na pięć rozdziałów, dając w nich wyczerpujący obraz życia i działalności artysty. W rozdziale pierwszym zapoznajemy się z żywotem Ciniego, w rozdziale drugim widzimy go na usługach Zygmunta Starego (r. 1518—1529), gdy tworzy rzeźby i dekoracye w kaplicy Zygmuntowskiej i w królewskim pałacu; w rozdziałach: trzecim i czwartym dowiadujemy się o pracach jego w kościele Najśw. Panny Maryi w Krakowie, w Zatorze, Sandomierzu, Poznaniu, Opatowie, Szydłowcu, Tarnowie, w katedrze warszawskiej, dalej o licznych grobowcach dłuta włoskiego rzeźbiarza w katedrze wileńskiej, płockiej, gnieźnieńskiej, poznańskiej i przemyskiej. Rozdział piąty zaś poświęcony jest bronzom i medalom Ciniego, grobowcom Bonerów w kościele Najśw. Panny Maryi w Krakowie, płytom grobowcowym Zbąskiego i Rożnowskiego na Wawelu i lichtarzom i relikwiarzom Zygmuntowskim na Wawelu. Wszystkie wywody swe oparli autorzy na sumiennem opracowaniu i głębokiej znajomości aktów archiwalnych, których bogatą literaturę załączyli w dopiskach. Jak większość prac naukowych, tak i niniejsze studyum ma pewne hipotezy, które możnaby zakwestyonować i przedyskutować (n. p. medale w rozdziale piątym), ale nie są one nigdy istotą książki i dadzą się w następnych wydaniach bez uszczerbku dla całości usunąć. Zresztą okupuje je stokroć razy to; że autorzy są pierwsi, którzy oddali historyi sztuki w Polsce wielką usługę, odsłaniając mało znanego dotąd artystę Odrodzenia włoskiego, jako twórcę tylu dzieł rozrzuconych po ziemiach polskich. Dziwna przeto rzecz, że krakowska Akademia Umiejętności nie zajęła się żywiej tą pracą wybitnych polskich uczonych.

Książka Dra Feliksa Kopery i St. Cerchy illustrowana bardzo bogato (112 illustracyj w tekscie), daje przejrzysty obraz rozwoju twórczości artystycznej Ciniego w Polsce, a wyda się ona tem cenniejszym nabytkiem dla naszej nauki i kultury, jeśli zważymy, ile trudności i przeszkód technicznych trzeba było niewątpliwie przełamać w celu dokonania nieraz bardzo drobiazgowych zdjęć fotograficznych. Trudne to przedsięwzięcie dokonało się pod kierunkiem pp. Pałasińskiego i Prajera. Książkę tę wydał w bardzo pięknej formie zewnętrznej I. Czernecki. Zaznaczyć należy, że firma ta wydawnicza zyskuje z każdym niemal dniem większe wzięcie i staje się nową placówką dla pracujących naukowo. Życzyć jej więc należy, aby na przyszłość gromadząc i publikując dzieła uczonych polskich, wyzwoliła ich z pod patryarchatu łaskawych firm stojących „na straży" nauki.

**Antoni Waśkowski.**

# KRONIKA.

## Z miasta.

**Wieści z niewoli.** Współpracownik naszego pisma, znany w szerokich kołach krakowskich profesor Szkoły przemysłowej inżynier Henryk M i a n o w s k i, który w pierwszym roku wojny jako porucznik rezerwowy 30 pułku piechoty austryackiej dostał się do niewoli na froncie wschodnim, donosi nam w karcie Czerwonego Krzyża, datowanej 20 września, iż z Mezelińska w gub. ufimskiej pod Uralem przeniesiony został obecnie do K a z a n i a nad Wołgą. Inż. Mianowski zawiadamia nas, że dzięki interwencyi znanego ekonomisty Dra Bogdana Winiarskiego, uzyskał możność pracy naukowej w bibliotece i zbiorach uniwersytetu kazańskiego. Wraz z Mianowskim bawią w Kazaniu, jako jeńcy wojenni, względnie internowani: prof. uniwersytetu Roman D y b o s k i z Krakowa oraz profesorowie politechniki H u b e r i Zbigniew P a z d r o ze Lwowa.

**Nowy prezes krakowskiej Izby notaryalnej.** Prezesem Izby notaryalnej w Krakowie wybrany został na zjeździe Kollegium notaryalnego w dniu 7 października b. r., w miejsce zmarłego ś. p. Edmunda Klemensiewicza dotychczasowy wiceprezes Izby, Dr Tadeusz Starzewski, c. k. notaryusz w Krakowie.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we środę, o godz. 5 popoł. Na porządku dziennym znajdują się wnioski Sekcyi III o nieprzyjęcie rezygnacyi Dra Bandrowskiego z godności delegata Rady do prezydyum, dalej wnioski Sekcyi II i III o podwyższenie dodatku drożyźnianego dla urzędników i funkcyonaryuszy magistratu, wnioski w sprawie ochron miejskich i inne sprawy.

**Ze spraw szkolnych.** Pod przew. prezydenta Dra Leo odbyło się wczoraj posiedzenie Kuratoryi miejskiej szkoły gospodarstwa domowego. Z ramienia Rady szkolnej krajowej uczestniczył w posiedzeniu radca dw. Bily, krajowy inspektor szkolny, który w przemówieniu swem zaznaczył, iż na podstawie lustracyi szkoły może stwierdzić widoczny jej rozwój. Po przedłożeniu sprawozdania za ubiegły rok szkolny przyjęto program nauki na rok szkolny bieżący.

**Ziemniaki dla Krakowa** zakupione przez miejskie biuro aprowizacyjne — jak nam donoszą — nadejdą w najbliższych dniach w większych ilościach do miasta i publiczność będzie mogła zaopatrzyć się na zimę w ten niezbędny artykuł po cenach umiarkowanych. — We własnym tedy interesie, jakoteż w interesie ogółu nie należy popierać obecnie uprawianej lichwy przez nielicznych dostawców, płacąc im niesłychane wprost ceny, jakich żądają. — Także kapustę głowiastą będzie można nabywać w większych ilościach w sklepach i kramach miejskich po umiarkowanych cenach.

**Kradzież skór w Magistracie.** Odnośnie do notatki pod tym tytuł. w „Głosie Narodu" podanej, magistrat wyjaśnia, że wartość skradzionych skór wynosi tylko około tysiąca, a nie kilka tysięcy kor., jak to powiedziano we wspomnianej na wstępie notatce.

**Wymiana moździerzy.** Magistrat zawiadamia interesowanych, że nadesłano już moździerze żelazne i porcelanowe, po których odbiór należy się zgłaszać do Wydziału IV, III p. nr drzwi 40, między godz. 4—6 popołudniu.

**Z targowicy na bydło.** W ubiegłym tygodniu od 30 września do 6 października sprowadzono na targowicę krakowską buhai 120, wołów 16, krów 64, jałówek 122, razem bydła rogatego 322, cieląt 395, owiec i kóz 20, nierogacizny 900. W ubiegłym tygodniu zwiększył się spęd bydła rogatego o 90 sztuk, cieląt o 191 sztuk, nierogacizny o 82 sztuk, natomiast zmniejszył się spęd owiec o 26 sztuk. Doprowadzone na targ bydło rogate było gorszej jakości, a w porównaniu z cenami z poprzedniego tygodnia były buhaje tańsze o 6 kor., natomiast podrożały krowy o 11 kor., jałówki o 9 kor. na 100 kg. żywej wagi. Cielęta w dalszym ciągu podrożały o 2 kor. na 100 kg. żywej wagi, nierogacizna utrzymała się w cenie z poprzedniego tygodnia.

## Z Polski i ze świata.

**Ze Lwowa.** Na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisyi aprowizacyjnej debatowano obszernie nad kwestyą zaopatrzenia miasta w kartofle, tem bardziej, iż w bieżącym roku troska o to spada wyłącznie na miejski zakład aprowizacyjny, okoliczni gospodarze bowiem wcale nie dowożą kartofli do miasta. Wagonowe transporty z obrębu komendy II. armii napływają już do Lwowa i sprzedaż hurtowna i detajliczna rozpocznie się za parę dni. Cena kartofli za 100 kg wynosić będzie 12 koron z dostawą do domu. — Zapas cukru znajduje się w mieście na około sześć tygodni. — Obszernie też mówiono o sprawie opału, którego mimo urgensów, do miasta nadchodzą minimalne transporty. W posiadaniu magazynów jest zaledwie 300 sągów drzewa i około 8 wagonów węgla. Z zapasów tych publiczność korzystać na razie nie może, albowiem przeznaczone są one w pierwszym rzędzie dla instytucyj i szkół miejskich.

Wskutek rozporządzenia władz w sprawie rekwizycyi metali we Lwowie na cele wojenne, przed miesiącem rozpoczęto zdejmowanie blachy miedzianej z dachu gmachu teatru miejskiego. Dotąd zdjęto już całą górną połać dachu, z czego uzyskano około 1500 m. blachy, wartości 70.000 koron. W miejsce blachy miedzianej 4-milimetrowej grubości nakłada się blachę pocynkowaną. Robotami, połączonemi z pewnemi trudnościami, kieruje inżynier magistratu p. Pawluć, któremu przydzielono w tym celu dwudziestu robotników-żołnierzy.

Wskutek trudności w dostarczaniu i zakupnie owsa, położenie dorożkarzy we Lwowie z każdą chwilą staje się cięższe. Przed paru dniami udała się deputacya dorożkarzy lwowskich do dyrektora policyi radcy dw. Dra Reinlendera z prośbą, by mogli potrzebny do wyżywienia koni owies przywozić sobie z okolic podmiejskich, w przeciwnym bowiem razie byliby zmuszeni sprzedać swoje konie, pozbawiając Lwowa zupełnie tego środka lokomocyi. Radca dw. Reinlender przyrzekł poczynić wszelkie kroki, by do tej fatalnej ostateczności nie dopuścić.

**Pogrzeb ś. p. Bolesława Baranowskiego,** radcy dworu, em. kraj. inspektora szkół, odbył się w sobotę we Lwowie z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego na cmentarz miejscowy. Przed domem żałoby pożegnał ś. p. Zmarłego kraj. insp. szkół rad. dw. Zaleski. Następnie ruszył kondukt, który prowadził prorektor X. prof. Jaszowski w asystencyi kanoników kapituły rz.-kat. Za trumną postępowała rodzina ś. p. Zmarłego, bliższa i dalsza, dalej cały szereg wybitnych osobistości oraz delegacye Tow. dziennikarzy polskich, Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, Oddziału Tow. Pedagogicznego z Gródka Jagiellońskiego, Komitetu Wydawnictwa dziełek ludowych, liczne grono nauczycielstwa, młodzież seminaryum naucz. męskiego i żeńskiego, oraz mnóstwo publiczności. Nad otwartą mogiłą pożegnał imieniem tyle zawdzięczającego ś. p. zmarłemu Tow. Pedagogicznego. dyr. Soleski.

S. p. Baranowski pozostawił żonę Franciszkę z Dworzaków, siostrę pułkownika i znanego w Królestwie Polskiem artysty malarza. Po raz pierwszy ożeniony był ś. p. Baranowski z Heleną Krasuską, zmarłą r. 1898. Krasuscy byli blizko spokrewnieni z rodziną Teofila Wiśniowskiego. Osierocił córki: Kazimierę Kraussową, żonę fizyka z Doliny; Janinę, żonę prof. Dziamy; Jadwigę zakonnicę w klasztorze SS. Felicyanek w Żółkwi; Józefinę Madeyską, żonę inżyniera kolei; Zofię Zawadzką, żonę doktora praw i Teofilę, oraz synów Bolesława, sekretarza magistratu w Krakowie i Tadeusza urzędnika Asekuracyi krakowskiej w Czerniowcach, który służąc obecnie przy wojsku w Budapeszcie, nie mógł niestety przybyć na pogrzeb ojca.

**Koncert Edyty v. Voigtländer w Zakopanem.** Zakopańskie Biuro Koncertowe urządza tu w sobotę 21-go października koncert, dwa razy już w obecnym roku oklaskiwanej w Krakowie skrzypaczki Edyty v. Voigtländer. Spodziewamy się, że koncertantka nie mniejsze będzie miała powodzenie, jak miały je urządzone przez zakopańską instytucyę wieczory Lalewicza, Mokrzyckiej i Kociana. — Program obejmie przedewszystkiem utwory młodych kompozytorów.

# Z sali sądowej.

**Proces o bezprawne uwalnianie od służby wojskowej.**

Rozprawa o nadużycia asenterunkowe rozpoczęła się w dniu dzisiejszym o godz. 8 i pół rano. Rozpoczęto ją od przesłuchania oskarżonego S t a r k l a. Oskarżony włada bardzo słabo językiem niemieckim, mówi cicho, niezrozumiale, prosi często o tłómaczenie jego słów i zeznań, czego dokonuje członek trybunału kap. Fuglewicz. Zeznaniami swemi, podobnie jak w śledztwie, obciąża współoskarżonych, z którymi pracował, w szczególności Szymakowskiego, Bielesia, nadto Leiba Riesera, od których odebrał kilkanaście sfałszowanych legitymacyi, a następnie wkładał je między dokumenty w magistracie. Sam nie brał udziału w fałszowaniu. Za usługi otrzymał kilka razy pewne kwoty od Leiba Riezera.

W czasie przesłuchania osk. Starkla adw. Dr Seinfeld zażądał odczytania postawionego wczoraj wniosku o prowadzenie rozprawy w języku polskim, oraz podania motywów odmownego stanowiska trybunału. Zdaniem obrony, wniosek o prowadzenie rozprawy w języku polskim jest uzasadniony postanowieniami woj. procedury karnej.

Adw. Dr Heski, ze względu, iż oskarżeni bardzo słabo władają językiem niemieckim, zażądał ustanowienia tłómaczów, oraz zastrzegł się, żeby tłómaczeń nie dokonywał jeden z członków trybunału.

Kierujący rozprawą nadp. Dr Rent oświadczył, że trybunał poweźmie uchwałę po przesłuchaniu oskarżonego Starkla. Po tem zarządzono przerwę.

Po pauzie nadp. Dr Reut zawiadomił, że trybunał odmówił wnioskowi obr. Dra Seinfelda, natomiast przyjął wniosek obr. Dra Heskiego. Równocześnie przewodniczący przedstawił tłómacza w osobie jednego z oficerów.

Następnie w dalszym ciągu przesłuchiwano oskar. Starkla. Obr. Dr Heski zapytał oskarżonego, jak sobie tłómaczy fakt podany w śledztwie, że koledzy w biurze nazywali go „Austryakiem".

Oskar. nie umie tego wytłómaczyć ani wyjaśnić dlaczego ten fakt podał w śledztwie.

Obr. Dr Heski ponownie żąda wyjaśnień i dodaje, że oskarżony jest głównym oskarżycielem współobwinionych oraz swego szefa ś. p. nadradcy Golińskiego.

Oskarżyciel kap. Żegarac zwraca się przeciw wciąganiu ś. p. nadr. Golińskiego w rozprawę.

Obr. Dr Heski wyjaśnia, że niema zamiaru ubliżać pamięci zmarłego, lecz przypomina treść kartki, jaką ś. p. Goliński przy zgonie pozostawił, oraz domaga się odczytania zeznań oskarżonego. Obw. Starkel, zdaniem obrońcy, jest w zeznaniach swych dziecinny, nielogiczny, nie zdaje sobie sprawy z ważności wypowiadanych słów.

Osk. Starkel wzięty w krzyżowy ogień obrońców, miesza się i na wiele pytań nie daje odpowiedzi.

Na pytanie: czy przypuszcza możliwość, że właściciele fałszywych legitymacyj mogli je otrzymać np. w Chrzanowie i stamtąd z niemi przybyć do Krakowa, odpowiada twierdząco. Przesłuchiwanie oskarżonego ukończono o godz. 11 przedpołudniem.

Następnie przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Tadeusza Bielesia, który do winy się nie poczuwa, czynił w biurze to, co mu polecono, w szczególności, co polecił mu ś. p. nadr. Goliński. Zeznaniami swemi, składanemi przeważnie w języku polskim, obciąża współobwinionych i ś. p. Golińskiego, który rzekomo polecał wydawać legitymacye pospolitego ruszenia także osobom zamiejscowym. Poza tem przesłuchanie oskarż. Bielesia nie przyniosło nowych szczegółów.

Przesłuchanie obwinionego Bielesia trwało blizko 2 godziny, do godziny 12.45. Następnie przewodniczący odroczył rozprawę do jutra, godz. 8.30 rano.

NADESŁANE.

✝

**Izabela z Suchodolskich**

**KRZECZUNOWICZOWA**

**wdowa po ś. p. Kornelu Krzeczunowiczu,**

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 7 października 1916, przeżywszy lat 75.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby ul. Trzeciego Maja 4. do kościoła Archikatedralnego obr. orm. odbyło się dnia 10. października o godz. 10 rano, zkąd po odprawionem Nabożeństwie zwłoki przewieziono na cmentarz Łyczakowski.

W smutku pogrążona rodzina prosi Krewnych i Znajomych o modlitwę za duszę drogiej Zmarłej.

Lwów, d. 10 października 1916.

IGN. CHRZANOWSKI.

# Z powodu nowego studyum o „Anhellim".

(Dokończenie).

A zadanie to nie łatwe. W zakresie literatury staropolskiej, będącej owocem i wyrazem psychiki prostej, niepowikłanej, wolnej najczęściej od zagadek i sprzeczności, trudności są mniejsze, a pomimo to nie każdy umiał je zwalczyć tak świetnie, jak Chlebowski w swoich studyach o poezyi Kochanowskiego, o N a d o b n e j P a s k w a l i n i e Twardowskiego, o W o j n i e C h o c i m s k i e j Potockiego. Ale w zakresie literatury nowszej, która jest owocem i wyrazem psychiki niezmiernie powikłanej i często pełnej sprzeczności, przeszkody bywają niekiedy bardzo wielkie, oczywiście, nie dla tych, którzy p o d s u w a j ą utworom i autorom swoje własne idee (to rzecz niezmiernie łatwa), tylko dla tych, którzy w y s n u w a j ą z utworów idee, nie swoje, tylko ich autorów (świadome, albo podświadome). Jakich to idei np. nie podsuwano K o n r a d o w i W a l l e n r o d o w i! I dużo czasu upłynęło, zanim Tretiak i Spasowicz jego ideę należycie wyjaśnili. A cóż dopiero powiedzieć o krytykach Wyspiańskiego! Niektóre objawienia o ideach jego utworów, już nietylko A k r o p o l i s u, ale także W e s e l a i W y z w o l e n i a, są wręcz... humorystyczne.

Z pośród poetów romantycznych największe trudności pod tym względem nastręcza — nie Krasiński, tylko Słowacki. Krasiński jest poetą-myślicielem, prawda: ale po pierwsze, niema w jego utworach tylu ideowych sprzeczności, co u Słowackiego, a powtóre, swoje pomysły filozoficzne wypowiadał, albo jak w N i e b o s k i e j K o m e d y i i I r y d y o n i e, w obraz. jasnych, albo nawet, jak w P s a l m a c h p r z y s z ł o ś c i, bezobrazów. Słowacki inaczej: w jego poezyi sprzeczności ideowych jest więcej (chociaż nie tyle z pewnością, ile ich widzą niektórzy, niechcący, czy nieumiejący pogodzić się z myślą, że zdobywał się on na niezłomną i przez to nieraz straszliwą konsekwencyę); nadewszystko zaś idee w jego twórczości, jeżeli nawet bywały niekiedy punktem wyjścia wizyi artystycznej, doszczętnie się w niej rozpływały, jak w wizyi każdego wielkiego poety, i krystalizowały w obrazach zawsze cudownie pięknych, ale czasem mglistych, a przynajmniej nie dla każdego jasnych. Dlatego to w historyi naszej krytyki literackiej spory o Słowackiego bywały i częstsze i zacięższe od sporów o Krasińskiego, a toczyły się i toczą właśnie o idee przewodnie, i to nietylko utworów z epoki mistycznej, ale także z epoki L a m b r a i K o r d y a n a, G r o b u A g a m e m n o n a i L i l l i W e n e d y.

Tę właśnie epokę twórczości Słowackiego wziął sobie za przedmiot badań p. Józef Ujejski. Jeszcze w roku 1909 ogłosił studyum p. t. J u l i u s z a S ł o w a c k i e g o K o r d y a n, a świeżo Akademia Umiejętności wydała jego nowe studyum p. t. G ł ó w n e i d e e w A n h e l l i m S ł o w a c k i e g o. Na wartości pierwszej rozprawy poznano się już dawno: każdy nieuprzedzony musiał przyznać, że autor sprawę idei K o r d y a n a nie tylko zbadał lepiej, głębiej od wszystkich swoich bez wyjątku poprzedników, ale ją — rozwiązał. O drugiej rozprawie można, a raczej trzeba powiedzieć to samo: dzięki swemu zmysłowi krytycznemu, popartemu niezmiernie rzadkim u naszych krytyków przymiotem — ogromną u w a g ą b a d a w c z ą, p. Ujejski główne idee A n h e l l e g o wyjaśnił tak przekonywująco, jak nikt przed nim, co więcej, sprawę tę, jeśli się nie mylimy, rozwiązał. Wywodów jego streszczać nie będziemy: piszemy nie o książce, tylko z powodu książki. Dodamy tylko, że jest w niej oprócz znakomitego wyjaśnienia idei A n h e l l e g o, samodzielny, a równie mocno uzasadniony pogląd na walkę ideową Słowackiego z Mickiewiczem, o ile się ona uwydatnia w A n h e l l i m, w L a m b r z e, w K o r d y a n i e; jest bezstronny i sprawiedliwy sąd o tej walce; jest cały szereg wniosków ogólniejszych o stronie ideowej twórczości Słowackiego; jest wreszcie przegląd krytyczny całej dotychczasowej literatury naukowej o idei A n h e l l e g o.

Wogóle ostatnia praca p. Ujejskiego może służyć za znakomity wzór studyów o stronie ideowej naszej literatury. Gdybyśmy takich studyów mieli więcej i gdybyśmy je z uwagą czytali, to nietylko spory o wartości naszej wielkiej poezyi przybrałyby poważniejszy, niż dotychczas, charakter, ale nadto arcydzieła poezyi naszej, lepiej zrozumiane, a przez to i głębiej odczuwane, byłyby ważniejszym i pożyteczniejszym, niż to jest dzisiaj, czynnikiem rozwoju kultury zarówno naszych uczuć, jak umysłów.



Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.